

WIADOMOŚCI TARNOWSKIE



Ilustrowany tygodnik polityczny, gospodarczy, społeczny i informacyjny.

Rok XXI.

Tarnów, 30 października - 11 listopada 2025

Nr. 87

PRZESTRZENIE Pierwszego Niepodległego, czyli Szlak Wyzwolenia Tarnowa

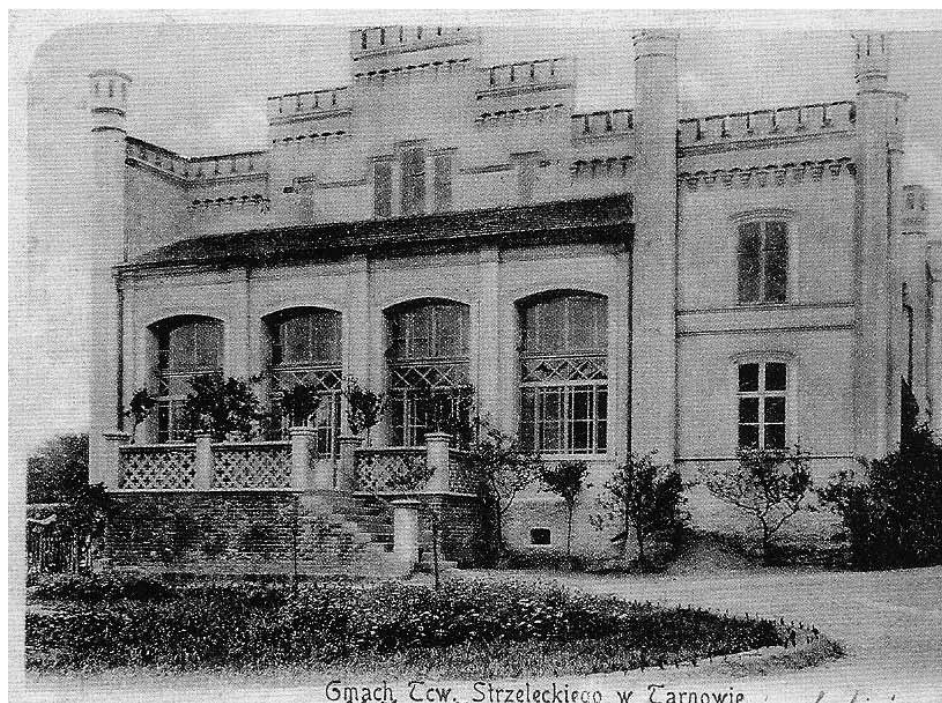


Pionierskie wyzwolenie się Tarnowa z zaborczych okowów, którego rocznicę świętujemy corocznie 30 października, dokonało się dzięki odwadze i ofiarności a także dzięki refleksowi i dalekowzroczności szeregu wybitnych postaci, których nazwiska (Działosz, Gebel, Piasecki, Stylińscy, Ciołkosz, Nożyński i wiele innych) wciąż czekają na zakorzenienie się w powszechnej lokalnej pamięci. Wyzwoliciele, których nazywamy Pierwszymi Niepodległymi, działali jednak także w konkretnej przestrzeni. Dlatego na godne miejsce w naszej świadomości zasługują również miejsca i obiekty, które stały się niemymi świadkami ich historycznych dokonań.

Tarnowski Szlak Niepodległości opracowany i czekający na odpowiednie oznaczenie, w komplecie obejmuje blisko 80 lokalizacji. Inicjatorzy Szlaku zdecydowali się bowiem na umieszczenie lokalnej drogi do niepodległości w pełnym jej kontekście, a ten uwzględnia cały okres zaborów. Tarnowskie zmagania z narodowym zniewoleniem, zaangażowanie w kolejne powstania i pozytywistyczna praca kolejnych tarnowskich pokoleń, konsekwentnie przygotowujących się do odzyskania własnego państwa, pozostają absolutnym fenomenem. Tarnów zawsze był w niepodległościowej awangardzie. Wyrwanie konkretnych miejsc z tego całościowego kontekstu nie jest zatem łatwe. Spróbujmy się jednak przyjrzeć około 20 wybranym lokalizacjom, stanowiącym swoisty Szlak Wyzwolenia Tarnowa. To miejsca, w przestrzeni których rozegrały się pod koniec października 1918 r. kluczowe wydarzenia.

Pałac Strzelecki, ul. Słowackiego 1

Obecna siedziba Galerii Miejskiej BWA to neogotycki budynek strzelnicy należącej do elitarnego Towarzystwa Strzeleckiego, kontynuującego tradycje Bractwa Kurkowego. Stał tu w 1866 r. Był miejscem spotkań, ćwiczeń, balów i koncertów. Obiekt służył także innym organizacjom, m.in. sokołom. To właśnie tutaj skoszarowano w ostatnich dniach października 1918 r. około 200 osób, członków Polskiej Organizacji Wojskowej, w tym członków oddziału lotnego POW Mariana Stylińskiego (1898-1942), starszą młodzież z sekcji studenckiej POW Karola Kawęckiego (1900-1973) oraz harcerzy z utworzonego we wrześniu 1918 r. „Pogotowia Narodowego”, którym przewodził dr Adam Ciołkosz (1901-1978). Młodzi i nie tylko młodzi spiskowcy uczestniczyli tu w ćwiczeniach prowadzonych przez wojskowych instruktorów (w tym byłych żołnierzy Legio-



Gmach Czw. Strzeleckiego w Tarnowie.

nów Leona Bianchi i Kazimierza Brauna) z wykorzystaniem broni dostarczanej przez konspiratorów z niepodległościowej organizacji „Wolność” zawiązanej w batalionie zapasowym 20 c.k. pułku piechoty. Głęboką nocą i wczesnym ranem 31 X duża część uczestników tej paramilitarnej koncentracji w Parku Strzeleckim otrzymała szansę uczestnictwa w zaplanowanej wcześniej akcji rozbrajania Austriaków w Tarnowie.

Ulica Mościckiego 14

Prawdopodobnie w tej trzypiętrowej kamienicy, w 1912 r. wystawionej dla Tarnowskiej Kasy Chorych, w mieszkaniu por. Klaudiusza Skwarczka, 27, 28 lub 29 X 1918 r. (w spisanych po latach relacjach uczestników padają różne daty) odbyła się narada z udziałem liderów tajnej organizacji „Wolność”, działającej w tarnowskim garnizonie /kpt. Emanuel Jakubiczka, kpt. Wojciech Piasecki, por. Leopold Gebel, gospodarz mieszkania i inni/, kierownictwa Polskiej Organizacji Wojskowej /w tym szef obwodu i nieformalny koordynator całego spisku Władysław Dziadosz (1893-1980) oraz Jan Styliński (1897-1962)/ a także kilku członków cywilnego Komitetu Samoobrony, m.in. Mieczysław Giźbert- Studnicki, inż. Józef Pruchnik i prof. Gabriel Dubiel. Podczas narady wspólnie zdecydowano o przepro-

wadzeniu antyaustriackiego przewrotu w mieście we wczesnych godzinach porannych 31 X 1918 r.

Róg ulicy Urszulańskiej i Bema

31 VII 1913 r. w tym miejscu otwarto do użytku, nieistniejący dziś, gmach Poczty Głównej. Dyrektorem poczty był Hubert Linde (1867-1926), wybitny społecznik i patriota, w 1918 r. członek lokalnego Komitetu Samobrony, a w II RP minister w kilku rządach i twórca oraz prezes PKO. Obiekt tarnowskiej poczty głównej należał do pierwszych, przy których współdziałający ze sobą spiskowcy z POW i organizacji Wolność rozbroili austriackie war-



ty i zajęli budynek. Dyrektor Linde telefonicznie, bo przebywał wówczas w Zakopanem, polecił przekazanie 1 mln koron, które znajdowały się w posiadaniu poczty, do dyspozycji władz polskich. W następnych dniach poczta tarnowska była pierwszą bądź znalazła się w pionierskim gronie urzędów, które emitowały znaczki pocztowe z przebijanym emblematem polskiego orła i nazwą „Rzp. Polska”.

Ulica Katedralna 5

W zamkniętym pomieszczeniu mieszczącej się pod tym adresem restauracji Franciszka Leszczyńskiego późnym wieczorem 30 X 1918, po wcześniejszym spotkaniu w kasynie (Sala Lustrzana przy Wałowej), na sztabowej naradzie spotkali się liderzy konspiracyjnej organizacji „Wolność”. Omawiano szczegóły wcześniej już zaplanowanego - wspólnie z lokalnymi strukturami POW - przewrotu w garnizonie. Poszczególnym spiskowcom przydzielono konkretne zadania do wykonania. Burzliwa narada, którą prowadził „mózg” organizacji por. Leopold Gebel (1889-1954) trwała do późnych godzin nocnych. Ostatecznie, kierownictwo nad przebiegiem uzgodnionych działań objął kpt. Wojciech Piasecki (1886-1941). Wśród uczestników narady byli m.in.: por. Józef Giza, por. Kazimierz Duch, por. Ludwik Maciejowski, por. Klaudiusz Skwarczek, por. Roman Pollak, por. Stanisław Sosin. Po 1918 r. restaurator F. Leszczyński opuścił Tarnów. W 1919 r. restauracja była już własnością Adama Palucha.

Rynek

Dwie siłowe demonstracje, oddalone w czasie dokładnie o 146 lat i 3 miesiące, symbolicznąklamrą spięły na tym centralnym placu miasta historię austriackiego zaboru w Tarnowie. 31 VII 1772 r., kilka dni przed formalnym aktem I rozbioru, przez Bramę Pilźnieńską wkroczyły tu oddziały wojsk austriackich pod dowództwem gen. D'Altony. Koncentracja wojsk na Rynku była pierwszym pokazem siły zaborców. Natomiast 31 X 1918 r. o godz. 6 rano, kpt. Wojciech Piasecki kazał ustawić na Rynku i przyległych ulicach kilka stanowisk z karabinami maszynowymi, co miało zapobiec ewentualnemu oporowi rozbrajanych Austriaków i potencjalnym rozruchom „pogromowo-rabunkowym”.

Ratusz i Pasaż Tertila

O okolicznościach pilnego zwołania przez burmistrza Tertila i odbycia, w późnych godzinach popołudniowych 30 X 1918 r., obrad Rady Miejskiej w Ratuszu, szerzej można się dowiedzieć z artykułu na str. 4. Po skończonej sesji, Burmistrz prawdopodobnie nocował w domu. Od 1913 r. mieszkał wraz z rodziną w połączonych pasażem kamienicach przy pl. Kazimierza 2 i Rynku 4. Nie ma dowodów na jego bezpośredni udział w dokonującym się wówczas przewrocie w mieście. 31 X popołudniu był już z powrotem w Krakowie, gdzie jako współtwórca i współprzewodniczący Polskiej Komisji Likwidacyjnej, przejmował od Austriaków pełnię władzy w najważniejszym mieście regionu. Jurysdykcji PKL w kolejnych godzinach i dniach podporządkował się także Tarnów i inne miasta.

Koszary Dolne, ul. Mościckiego

Obejmowały teren dziś przecięty ulicą Szkotnik. Od 1894 r. stacjonował tu głównie batalion piechoty Obrony Krajowej, od 1903 r. także 2 pułk

ułanów. W 1918 r. kompleks koszar dolnych obejmował poza budynkami i barakami żołnierskimi także liczne magazyny. Obiekty te zostały oprowadzone 31 X po godz. 6 rano w wyniku akcji wyzwoleniczej zaplanowanej i wspólnie przeprowadzonej przez żołnierzy - Polaków z organizacji „Wolność” i lokalne struktury POW. Po drugiej stronie ul. Chyszowskiej (teraz Mościckiego), przy ul. Ujejskiego rezydowała żandarmeria wojskowa. Czy był to tylko niewielki przykoszarowy posterunek, czy to tam mieściła się komenda okręgowa tej formacji, czyli Bezirkskomando? Tego nadal dziś nie wiemy, choć odpowiedź na to pytanie jest bardzo ważna, ponieważ to atak na tę komendę i przejęcie zgromadzonej tam broni późnym wieczorem 30 X stanowiły pierwszy akt zwycięskiego zrywu niepodległościowego. Wykonawcą tej pionierskiej akcji był Oddział Lotny POW pod dowództwem Mariana Stylińskiego. W listopadzie 1918 r. koszary dolne przemianowano na Koszary im. T. Kościuszki, a w 1922 r. zmieniono ich patrona na gen. Dionizego Chłapowskiego.

Dworzec Kolejowy

W obecnie podziwianej bryle architektonicznej funkcjonuje od roku 1910. Wcześniejszy budynek dworcowy wybudowany został w latach 1859-1861. Miejsce było świadkiem wielu znaczących wydarzeń na drodze do niepodległości. Latem i jesienią 1914 r. radośnie i z wielkimi nadziejami na ich rychły, triumfalny powrót żegnano na peronach ponad 800 strzelców i drużyniaków śpieszących do Legionów Polskich. 4 lata później, po pionierskim wyzwoleniu miasta z rąk Austriaków, w radosnym nastroju żegnano z kolei rozbrojonych, ale zaprowiantowanych na drogę i odprowadzanych do pociągu żołnierzy wieloetnicznej armii armii zaborczej. W nocy z 30 na 31 X 1918 r. dworzec, jako obiekt o strategicznym znaczeniu, był świadkiem jednego z pierwszych aktów pionierskiego zrywu. Tuż po północy, na wieść o udanym ataku na Bezirkskomando, oddział Sekcji Studenckiej POW pod komendą Karola Kawęckiego rozpoczął tu akcję manifestacyjnego zrywania z żołnierskich czapek „bączków” (emblematów cesarskich), która przerodziła się w spontaniczną akcję rozbrajania żołnierzy licznie przechodzących przez sale dworcowe i perony. Młodych peowiaków i harcerzy wsparli niedługo potem i metodycznie już kontynuowali akcję rozbrajania oraz przejmowania poszczególnych kolejowych pomieszczeń i obiektów (m.in. przydworcowej poczty, czy kolejowych magazynów) żołnierze - Polacy z niepodległościowej organizacji „Wolność”. Nominalnie pierwszym polskim komendantem dworca został kpt. Eugeniusz Martynowicz, a jego zastępcą i faktycznym dowódcą załogi dworca zajętego przez siebie we wczesnych godzinach rannych został por. Ludwik Maciejowski (1883-1940), późniejszy podpułkownik WP i ofiara zbrodni katyńskiej.

Ulica Bandrowskiego 4

Gmach wybudowany dla Szkoły Ekwitacyjnej i dowództwa 2 Pułku Ułanów w 1893 r. Pełnił głównie funkcję koszar kawaleryjskich, ale także role administracyjno-szkoleniowe. Od 1905 r. mieściła się tu siedziba dowództwa tarnowskiego garnizonu (komendantury wojskowej), w tym pod koniec wojny także dowództwa batalionu zapasowego 20 pułku piechoty, który przeniesiony został z Nowego Sącza. To tu wczesnym ranem 31 X 1918 r. dokonały się wydarzenia przesądzające o sukcesie podjętego i zrealizowanego w nocy zrywu niepodległościowego w Tarnowie. Tuż po objęciu komendy nad baonem zapasowym 20 pułku piechoty, kpt. Emanuel Jakubiczka udał się ok. godz. 7 do komendanta garnizonu, generała Roberta Plucharda, który po stanowczych namowach zdał komendę nad garnizonem. Objął ją wkrótce płk Kajetan Amirowicz (1862-1934), najstarszy rangą czynny w garnizonie polski oficer. Następnie „przy olbrzymim entuzjazmie oficerów, żołnierzy i ludności cywilnej” odczytano pierwszy rozkaz „batalionu zapasowego 20 pułku piechoty Wojsk Polskich” opracowany przez adiutanta pułku por. Leopolda Gebła wraz z odezwą, której autorem był por. Roman Pollak, późniejszy wybitny literaturoznawca i rektor UAM. O godzinie 10 w obecności ks. dr Józefa Lubelskiego zaprzysiężono na wierność rządowi polskiemu żołnierzy pierwszego polskiego garnizonu, którym



był garnizon tarnowski. W pierwszych latach II RP obiekt przy ul. Bandrowskiego funkcjonował pod nazwą Koszary Hetmana Żółkiewskiego, potem zmieniono ich patrona na Orłowskiego.

Plac Sobieskiego 2

Kamienica należąca wcześniej do Aurelii Serdowej, córki poczmistrza Błażeja Kozdrańskiego, prowadzącego w tym miejscu w pierwszej połowie XIX w. pocztę (stąd wzięła się zresztą nazwa placu: Pocztowy, która przetrwała do roku 1883). Od 1905 r. własność Anny i Tomasza Bialikiewiczów. Dzięki ich gościnności działała w tym miejscu Czytelnia Literacka im. Adama Mickiewicza – pod koniec Wielkiej Wojny półkonspiracyjny salon spotkań patriotycznej elity miasta. Na swoich plenarnych posiedzeniach, pod koniec X 1918 r., zbierał się tutaj Komitet Samoobrony założony w mieszkaniu (ul. Krakowska 31) budowniczego miejskiego i powstańca styczniowego Szczęsnego Zaremby. Później przekształcił się w Komitet Obrony Narodowej i prawdopodobnie tutaj obradował także pamiętnej nocy, co wyjaśniałoby dlaczego mógł się rano pojawić, jak głosi wiarygodna relacja, „w komplecie” w budynku starostwa, czyli ... po drugiej stronie ulicy.

Plac Sobieskiego 5

Gmach Domu Książęcego / Pałac Sanguszków, wybudowany przez księcia Hieronima ok. 1790 r. jako rezydencja ostatnich właścicieli Miasta. Ok. 1815 r. nabyty przez rząd austriacki, który zorganizował tu siedzibę cyrkułu. Był siedzibą starostów, w tym osławionego Josepha Breinla, inspiratora rzezi galicyjskiej. To przed ten budynek chłopci zwozili w dniach 19- 22 II 1846 r. zamordowane i poranione ofiary, za co mieli mieć w budynku starostwa wypłacane pieniądze.

31 X 1918 r. ok. godziny 8 rano w budynku tym w komplecie stawił się Komitet Obrony Narodowej z jego prezesem Stanisławem Nożyńskim, zastępcą zarządcy dóbr książąt Sanguszków, przejmując sam obiekt oraz



władzę cywilną nad miastem i powiatem oraz zaprzysięgając na wierność odrodzoneму państwu polskiemu urzędników starostwa. Przysięgę odebrał ks. Józef Lubelski (1908-1943). Obecny był także płk Amirowicz, który kilkadziesiąt minut wcze-

śniej oficjalnie objął komendanturę tarnowskiego garnizonu.

Starosta Reiner zmarł kilka tygodni wcześniej, a nowego starosty władze w Wiedniu nie zdążyły powołać. Dlatego tymczasowo obowiązki starosty pełnił prawdopodobnie niejaki Muszyński. Opis zabawnej, ale symptomatycznej sceny, która rozegrała się z jego udziałem przytacza M. Rozwadowski, autor obszernego artykułu o przejęciu władzy w Tarnowie, opublikowanego 10 lat później w tygodniku „Hasło”. P.o. starosty długo opierał się żądaniom, a nawet groźbom prezesa Nożyńskiego. Efekt przyniósł dopiero fortel sekretarza Komitetu, dr Tadeusza Lubienieckiego (1892-1970), który przez otwarte okno dostrzegł przechodzących żołnierzy, udekorowanych już „polskimi orzełkami wyciętymi z trzciemajowych odznak” i wychyliwszy się przywołał ich okrzykiem „Niech żyje Polska”, który ci powtórzyli chórem. Dopiero wtedy oporny kierownik starostwa złożył przysięgę. To był ostatni, finalny akt zrealizowanego skrupulatnie antyaustriackiego przewrotu, który z perspektywy czasu okazał się pionierski w skali całego kraju.

W następnych dniach budynek i zdobytą władzę Komitet przekazał w ręce Polskiej Komisji Likwidacyjnej, reprezentowanej przez wyznaczonego na powiatowego komisarza PKL Stanisława Porembalskiego. W okresie II RP i później nadal mieściła się tu siedziba starostwa.

Ulica Piłsudskiego 24 i 24 a

W gmachu obecnego Pałacu Młodzieży funkcjonował od 1855 r. szpital wojskowy. W niższym, parterowym budynku przylegającym dziś bezpośrednio do ul. Piłsudskiego, wówczas Seminarystyckiej, szpital wojskowy działał już od 1805 r. Przyszpitalne posterunki uzbrojeni uczestnicy niepodległościowego zrywu przejęli, zastępując je w pełni polską załogą, wczesnym ranem 31 X 1918.

Ulica Mickiewicza 2

W budynku wybudowanym w r. 1909, który od 2006 r. jest siedzibą Prezydenta Tarnowa, mieścił się oddział Banku Austro-Węgierskiego, obsługujący m.in. wypłaty wynagrodzeń dla lokalnej c.k. administracji. Jako obiekt strategiczny znalazł się na liście gmachów, które po rozbrojeniu strażników, zostały w pierwszej kolejności opanowane przez uczestników tarnowskiego zrywu. Cała gotówka (7 mln koron) przekazana została do dyspozycji władz polskich przez dyr. Witolda Mokrzyckiego. W kierownictwie banku był także Mieczysław Giźbert- Studnicki (1876- 1929), działacz harcerski, skarbnik Komitetu Samoobrony/ Obrony Narodowej. W okresie II RP mieściła się tu siedziba oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, od 1924 r. Bank Polski SA a od 1945 oddział NBP.

Koszary Górne, ul. Mickiewicza 8

Teren obecnie zajmowany przez Akademię Tarnowską. Pierwszym obiektem w tym zagospodarowywanym przez wojsko kompleksie był pierwotnie parterowy II szpital wojskowy wzniesiony ok. 1833 r. Ok. 1855 r. zmienił przeznaczenie na koszary. W 1883 r. nadbudowano dwie kondygnacje. Kompleks koszarowy systematycznie rozrastał i rozciągał. Od 1894 r. w koszarach stacjonował głównie 57. c.k. pułk piechoty, którego pierwsze oddziały pod komendą płk Juliusza Bijaka wyszły z garnizonu już 7 sierpnia 1914 r. Pułk brał udział w walkach na froncie wschodnim. Uczestniczył również w Operacji Gorlicko-Tarnowskiej w 1915 r. Ostatecznie pułk wysłano w 1916 r. na front włoski, z którego do Tarnowa wrócił dopiero 18 XI 1918 r., wkrótce przekształcając się najpierw w 13. a wkrótce 16. pułk piechoty Wojska Polskiego. Oficerem 57 pp a potem jednym z organizatorów 16 pp WP był kpt. Antoni Stawarz (1889-1955), przywódca przeprowadzonego równoległe do tarnowskiego, zrywu niepodległościowego w Krakowie. Tarnowskie obiekty koszarowe sprawnie i szybko przejęto i obsadzono polskimi wartami 31 X 1918 ok. godz. 6 rano w wyniku skrupulatnie zaplanowanej i błyskawicznie przeprowadzonej akcji, dowodzonej przez kpt. W. Piaseckiego. 19 XI 1918 r. władze miasta nadały górnym koszarom imię patrona, którym stał się Józef Piłsudski. Funkcje koszar teren ten pełnił do 1991 r.



Wybrane inne obiekty opanowane przez spiskowców w nocy i nad ranem 31 X 1918 r.:

Ulica Wałowa 22

W miejscu, w którym dziś funkcjonuje przychodnia, od 1888 r. mieścił się komisariat i urząd śledczy miejskiej policji. Zaraz po wyzwoleniu, zadanie organizacji służb policyjnych wiernych odrodzonej Polsce powierzono Franciszkowi Stylińskiemu (1869-1940), przedsiębiorcy i radnemu, głowie najwybitniejszej rodziny tarnowskich niepodległościowców. Od 1919 r. w budynku tym funkcjonowała komenda Policji Państwowej.

Ulica Bernardyńska 24

Budynek dawnego konwentu Bernardynów, od lat 20-tych XIX w. był siedzibą Sądu Szlacheckiego, a w latach 1855- 1918 C.K. Sądu Obwodowego. W części okazałego gmachu od ok. 1864 r. funkcjonowała także część pomieszczeń magistratu.

Ulica Bernardyńska 15 i 19

W mniejszym gmachu poklasztornym, kiedyś stanowiącym południowe skrzydło klasztoru (Bernardyńska 19), znajdowało się więzienie. Pod nr 15 mieścił się z kolei areszt śledczy.

Ulica Dąbrowskiego 8 i 11

Pod nr 1 i 2 (obecnie nr 8) mieściły się piekarnie wojskowe, a pod nr 11 (dziś jest tu siedziba Wojskowego Centrum Rekrutacji) zarząd magazynów spożywczych garnizonu tarnowskiego, czyli intendentura.

Więcej informacji znajdziecie w serwisie niepodlegly.tarnow.pl

O wtórnej roli ratuszowej deklaracji z 30 X 1918 r.

Tarnów pozbył się zaborczej władzy w nocy z 30 na 31 X 1918 r., jako pierwsze miasto w odradzającej się Rzeczypospolitej. Dokonali tego, po wojskowo-cywilnym przewrocie, zwycięscy wyzwoliciele - spiskowcy z organizacji „Wolność” i POW, harcerze z Pogotowia Narodowego oraz członkowie cywilnego Komitetu Samoobrony. Ta chwalebna okoliczność jest powodem do corocznych obchodów oficjalnego święta naszego miasta. Ustanowiono je w roku 2017, czyli stosunkowo niedawno. Dlatego, powszechna wiedza tarnowian o przebiegu historycznych wydarzeń z jesieni 1918 r. ma prawo nie być jeszcze zbyt duża i szczegółowa. Wymaga zresztą dalszych, porządkujących ją, dogłębnych badań. Niestety, wiedzę potoczną o tym pięknym dziejowym epizodzie obciąża już kilka błędów i mitów. Jeden z nich zdaje się przesłaniać prawdę o faktycznym przebiegu i znaczeniu świętowanego wyzwolenia.

Inicjującą rolę w niepodległościowym zrywie, który w Tarnowie okazał się pionierski, wciąż często przypisuje się deklaracji o poddaniu się „rządowi warszawskiemu” tworzonymu przez Radę Regencyjną, która zaprotokołowana została na sesji Rady Miejskiej w Ratuszu 30 października po godzinie 18. Trzeba jasno stwierdzić: **nadawanie temu oświadczeniu radnych jakiegoś większego znaczenia, a szczególnie sensu pionierskiego, jest olbrzymim nieporozumieniem.** Symbolicznego wymiaru ratuszowej deklaracji nie podważa fakt, że „rząd warszawski” nie posiadał w regionie żadnych struktur, którym można się było poddać a próba powołania organu rządowego, o którym była mowa w oświadczeniu, ostatecznie się Radzie Regencyjnej nie powiodła.

Znaczenie lapidarniej deklaracji radnych podważają inne fakty. Jej treść znali - w momencie dokonywania się nocnego przewrotu w mieście - wyłącznie obecni na sesji w Ratuszu samorządowcy. Nie brali oni udziału w zbrojnym zrywie i prawdopodobnie o planach spiskowców nie wiedzieli. Nie traktowali podjętych wieczorem w Ratuszu decyzji i uchwał, jako jakichś przełomowych aktów, o sprawczej mocy. Deklaracja, o której wyzwoliciele nie wiedzieli, nie mogła być więc „iskrą zapalną” lokalnego powstania. Żadna znana nam dziś relacja prasowa z tamtego czasu i żadne dostępne wspomnienie uczestnika, czy świadka zwycięskiego tarnowskiego zrywu, nie zawierają jakiegokolwiek odwołania do informacji o tej skądinąd zaległej decyzji tarnowskiej Rady.

Dlaczego zaległej?

Otóż, zaprotokołowana dopiero 30 października deklaracja tarnowskich radnych była ostatnią (podkreślmy to: ostatnią!) taką złożoną oficjalnie przez duże galicyjskie miasto. Na przykład nowosądecki rajcy podobny hołd rządowi zapowiadane w Manifeście Rady Regencyjnej, złożyli, jako pierwsi, już 9 października, czyli ponad 3 tygodnie wcześniej.

To i kolejne oświadczenia polskich samorządów, składane w reakcji na proklamację regentów, miały oczywiście pewne symboliczne, lokalne znaczenie, ale podobnie jak sam manifest z 7 października, do którego się odnosiły, nie oznaczały automatycznego odzyskania realnej niepodległości. Władza pozostawała wszak nadal w rękach zaborców. Aż do ostatniej październikowej nocy nikt nie odważył się jej zaborcom odebrać.

14 października 1918 r. ogłoszenie przez regentów niepodległości i zapowiedź stworzenia ogólnopolskiego rządu, na uroczystym zebraniu w tarnowskim Ratuszu z entuzjazmem witali burmistrz Tadeusz Tertil i marszałek Rady Powiatowej Władysław Jaśkiewicz oraz pozostali radni miejscy i powiatowi a także duże, prawdziwie reprezentatywne grono przedstawicieli wszystkich najważniejszych lokalnych środowisk i stanów. Przebieg podniosłego wydarzenia i treść ogłoszonej wówczas proklamacji przyłączenia Tarnowa do odradzającego się państwa polskiego, znamy ze skrupulatnej relacji korespondenta gazety „Nowa Reforma”, opublikowanej kilka dni później. Nikt jednak tych dostojskich ustaleń oficjalnie nie zaprotokołował, bo uroczyste spotkanie nie miało charakteru formalnego posiedzenia jakiegoś organu. Deklarację wówczas przez Tarnów złożoną,



oficjalnie potwierdzić i zapisać można było zatem dopiero na najbliższej sesji Rady Miejskiej. A ta odbyła się dopiero 30 października.

Dlaczego tak późno?

I tu przechodzimy do kolejnej, wątpliwej faktograficznie, ale popularnej tezy, która dotyczy samego „Burmistrza Niepodległości”, **dr Tadeusza Tertila. Jego zasługi dla polskiej niepodległości są autentycznie olbrzymie, choć tylko w niewielkim stopniu wiążą się urzędem, który sprawował w Tarnowie, skądinąd wybitnie.** Największą jego zasługą w dziele restytucji polskiego państwa, nie może być na pewno nazywana dziś szumnie „niepodległościową uchwałą”, drobna, zaległa deklaracja, o którą zawnioskował podczas obrad Rady Miejskiej 30 X 1918 r.

Sesję tę zwołał burmistrz Tertil (w tamtym czasie to on zwoływał i prowadził obrady radnych) w trybie nadzwyczajnym, ale tryb ten nie był związany z tematami (a było ich wiele), jakie miały być przedmiotem posiedzenia. Nadzwyczajność sesji związana była z nagłą obecnością w Tarnowie samego T. Tertila, który nareszcie przybył do miasta na czas umożliwiający mu m.in. odbycie regularnej sesji Rady. To dlatego pilnie wezwano radnych do Ratusza, oczekując jeszcze godzinę, bo zgromadzenie kworum potrzebnego w pierwszym terminie (o godz. 17) było niemożliwe.

Powodem dłuższej nieobecności burmistrza i niezamierzonej zwłoki w przeprowadzeniu posiedzenia Rady były pierwszorzędne zajęcia polityczne, którym musiał się w pełni oddać w drugiej połowie października 1918 r. To właśnie efekty tytanicznej pracy, którą wówczas wykonał dr Tertil, uprawniając do postawienia tezy, że powinien On zasiąść w panteonie Polaków najbardziej zasłużonych dla odzyskania realnej niepodległości.

Jako ostatni szef koła polskich parlamentarzystów w Wiedniu, w ciągu kilku tygodni wyrósł na naturalnego lidera starań o jak najbardziej akasmitne rozstanie Polaków z monarchią austro-węgierską. Warunki pożegnania się z władzą zaborców na możliwie najwyższym szczeblu uzgadniał Tertil w procesie prowadzonych przez siebie mozolnych, drobiazgowych negocjacji w Wiedniu (w tym bezpośrednio z cesarzem Karolem), we Lwowie, Krakowie i Warszawie. Odbił w tym czasie wiele podróży na trasie tych kluczowych dla swojej misji miast, prowadząc dziesiątki rozmów o autentycznie przełomowym znaczeniu. W drugiej połowie października 1918 r. był zatem jednym z najbardziej zapracowanych polskich polityków, stając się jednym z głównych architektów pokojowego scenariusza uwalniania się, po półtora wieku, z zaborczego jarzma.

Kulminacyjnym momentem tej aktywności Tadeusza Tertila było doprowadzenie do powstania, 28 października 1918 r. w Krakowie, Polskiej Komisji Likwidacyjnej, na czele której stanął m.in. razem z uznanymi Ojcami Niepodległości - Witosem i Daszyńskim. To ta data i to dzieło stanowiły ukoronowanie patriotycznej, proniepodległościowej działalności Tertila. Współprojektowana i współtworzona przez niego PKL zaczęła organizować w całym makroregionie przygotowany uprzednio - od góry - proces likwidacji władz zaborczych, tworząc tu jednocześnie struktury polskiego państwa. Dzięki temu, spiskowcy w Tarnowie i kolejnych galicyjskich miastach mieli komu na przełomie października i listopada przekazać władzę odebraną austriackim żołdakom, żandarmom i urzędnikom. I czynili to mając poczucie oddawania się pod fizyczną opiekę odzyskanej Rzeczypospolitej.

Dlatego czynienie Tertila współtwórcą Niepodległej ze względu na mało istotny w tamtym gorącym czasie, po prostu zaległy protokołarny zapis o całkowicie symbolicznym, skromnym także lokalnie, znaczeniu, wydaje się krzywdą wyrządzaną prawdzie historycznej o faktycznych, rzeczywistych znaczących zasługach tego nietuzinkowego polityka i patrioty.

